Cena 6 hal.

Nr. 35 Kraków, Piątek 21. Stycznia 1916. Rok XXIV.



# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.



ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8844. Adr. telegr. „Głos Narodu" Kraków.



## Zacięte walki na wschodzie.

Urzędowo donoszą dnia 20. stycznia 1916.: Wiedeń, 21. stycznia.

### Wschodni teren.

**Nowa bitwa na granicy besarabskiej przybrała na gwałtowności.**

**Prócz już ogłoszonych wczoraj ataków, które miały miejsce wczesnym rankiem, nasze dzielne wojska, — na czele ich budapeszteńska dywizya honwedów, — aż do popołudnia prawie co godzina w rozmaitych punktach między Toporowcami i Bojanem musiały odpierać zacięte ataki przeważających sił.**

**Nieprzyjaciel wtargnął podczas walk kilka razy do naszych okopów strzeleckich, ale zawsze odparto go wśród ciężkich dla niego strat w walce zblizka, raz przez energiczny kontratak pułków honwedów nr 6. i 30.**

**Teren przed naszymi szańcami jest zasiany rosyjskiemi zwłokami. Na obszarze walk poszczególnych batalionów naliczono 800 do 1000 poległych Rosyan.**

**Inne fronty armii jenerała Baltina-Pflanzera stały przez cały dzień pod rosyjskim ogniem działowym.**

**Także na przyległającym z północy froncie w Galicyi wschodniej odbyły się krótkie walki działowe.**

### Włoski i bałkański teren.

Urzędowo donoszą dnia 20. stycznia 1916.: Wiedeń, 21. stycznia.

**Na włoskim i południowo-wschodnim terenie wojennym żadne szczególne wydarzenia.**

Zastępca szefa sztabu generalnego **v. Hoefer** marszałek polny porucznik.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, 21. stycznia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. stycznia 1916.:

### Wschodni teren.

**W kilku miejscach frontu walka artyleryi i utarczki straży przednich.**

### Zachodni teren.

**Nasze stanowiska na północ od Frelinghien zaatakowali wczoraj wieczorem Anglicy przy użyciu dymiących bomb na szerokości kilkuset metrów.**

**Nieprzyjaciela odparto; poniósł on wielkie straty.**

**Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała ponowo kościół w Lens.**

**Nieprzyjacielski bojowy dwupłatowiec z dwoma karabinami maszynowymi został koło Tourcoing przez niemiecki samolot zpośród nieprzyjacielskiej eskadry zestrzelony.**

**Nad Yzerą zmusił ogień naszych obronnych dział nieprzyjacielski samolot do wylądowania na linii nieprzyjacielskiej. Następnie ogniem naszej artyleryi zniszczono ten samolot.**

**Wojskowe zakłady w Nancy obrzuciliśmy wczoraj w nocy bombami.**

### Bałkański teren.

**Nic nowego.** **Naczelne kierownictwo armii.**

## Ostrzeliwanie portów bułgarskich

**Sofia.** (B. kor.) Doniesienie ajencyi telegraficznej bułgarskiej. Urzędowo podają do wiadomości:

**Dnia 18. stycznia o godzinie 8-mej rano zjawiła się przed D e d e a g a c z nieprzyjacielska eskadra złożona z 24 jednostek bojowych.**

**O godzinie 9.40 przedpołudniem okręty otworzyły ogień na miasto i na okoliczne wzgórza. W południe bombardowanie zakończyło się i okręty odjechały na pełne morze. Bombardowanie nie pochłonęło żadnej ofiary z życia ludzkiego, a jedynie od pocisków zginęły 4 konie.**

**Tegosamego dnia eskadra nieprzyjacielska złożona z 16 jednostek wojennych krążyła od godziny 8-mej rano do godziny 1-szej w południe w zatoce P o r t o L a g o s.**

**O godzinie 1.15 okręty zaczęły ostrzeliwać wzgórza położone koło Porto Lagos. Okręty przerwały ogień dopiero o godzinie 5.30 popołudniu i odjechały w kierunku wyspy Tasos. Nie było ofiar.**

(D e d e a g a c z, wschodni port bułgarski na morzu Egejskiem; P o r t o  L a g o s, zachodni port bułgarski także.

T a s o s, grecka wyspa na południowy zachód od zatoki Porto Lagos. — Przyp. Red.)

## Biuletyn turecki.

**Konstantynopol.** (B. kor.) Główna kwatera turecka donosi:

**Front w D a r d a n e l a c h. Dnia 18. bm. rano nieprzyjacielski monitor pod osłoną 7 okrętów wojennych i jeden nieprzyjacielski okręt pancerny pod osłoną 3 łodzi torpedowych wtargnęły do zatoki S a r o s i otworzyły ogień w kierunku na Gallipoli i na inne punkta, przyczem posługiwały się w celach obserwacyjnych aeroplanami.**

**Nasze baterye ustawione w okolicy odpowiedziały energicznym ogniem. Kiedy trzy nasze pociski trafiły okręt pancerny odjechał on wraz z monitorem.**

**Popołudniu okręt pancerny w tymsamym kierunku otworzył ponownie ogień. Nasze baterye odpowiedziały ogniem i trafiły tylną część pancernika. Skutkiem tego wybuchł pożar na pokładzie i pancernik musiał się oddalić.**

**Na froncie k a u k a z k i m walka, która wczoraj ponownie się rozpoczęła, trwała do wieczora.**

**Podjęte przez nieprzyjaciela próby okolenia nie udały się dzięki naszym kontrzarządzeniom.**

**Na innych frontach nie wydarzyło się nic nowego.**

### Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Rosya.

**Wiedeń.** (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego rosyjskiego z dnia 18. stycznia: Nie było żadnej zmiany.

**Wiedeń.** (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 19. stycznia: Na froncie r y s k i m żywa działalność niemieckich lotników. Samoloty nieprzyjacielskie zjawiły się nad dolnym biegiem Dźwiny, w Kurlandyi w pobliżu S k o t e l (12 km. na zachód od Friedrichstadtu) oraz ponad D ź w i n - s k i e m, gdzie rzuciły bomby. Próba podjęta przez Niemców, aby koło L e n n e w a d e n (w dół rzeki od Friedrichstadtu) dotrzeć do Dźwiny została udaremnioną naszym ogniem. W pobliżu S a m m a n (11 km. na południowy wschód od Friedrichstadtu) Niemcy posługiwali się trującymi gazami. Na froncie D ź w i n y wzmógł się też ogień artyleryi w okolicy D e n e n f e l d u (15 km. na północny zachód od Friedrichstadtu). Niemcy próbowali tu następnie dwóch ataków, które zostały odparte naszym ogniem.

## Wydział oświecenia.

Jedną z instytucyj, która jako wyraz energii twórczej Królestwa **napawają dumą każdego** Polaka, jest Wydział Oświecenia. Powstał on uchwałą Komitetu Obywatelskiego z dnia 5. sierpnia, t. j. w chwili zajęcia Warszawy przez armię ks. Leopolda bawarskiego; przyjął pracę Komisyi opieki nad dziećmi i Komisyi opieki nad młodzieżą przy Komitecie Obywatelskim oraz szkół wyższych, która była zorganizowana przy towarzystwie Kursów Naukowych. Zadania jego przedstawiały się tak: 1) utrzymanie szkół i ognisk oświatowych, ich ulepszenie i zapewnienie rozwoju; 2) rozciągnięcie opieki społecznej nad wszystkiemi szkołami; 3) pobudzenie jak najszerszych mas i zrzeszeń społecznych do pracy nad podniesieniem oświaty, szkolnictwa i nauki, skupienie prac i zamierzeń w określonym kierunku.

W praktyce przedstawiło się to, jako rozkład pracy na działy następujące: wychowanie przedszkolne, szkolnictwo elementarne, szkolnictwo średnie, szkoły zawodowe, wreszcie szkoły wyższe. Ogromowi tej pracy starał się Wydział Oświecenia zadość uczynić z wytężeniem wszystkich sił i w sprawozdaniu swem za czas od 1. sierpnia do 1. listopada 1915, właśnie ogłoszonem, przedstawia ją jak następuje:

W łonie wydziału **zaczęły** kolejno **powstawać** sekcye, których obecnie jest ośm. Sekcya pierwsza przejęła od byłej komisyi opieki nad dziećmi przy Komitecie Obywatelskim stoł. m. Warszawy 20 ochron i jeden żłobek. W ochronach ma opiekę 2400 dzieci. Ochroniarek **pracuje 42.** Sekcya druga, rozpoczynając pracę po wakacyach, zastała szkoły elementarne przeważnie nieczynne, nauczyciele w większości (60 do 64 procent) byli ewakuowani. Nie zrażając się przeciwnościami, sekcya w ciągu pierwszych trzech miesięcy zorganizowała 668 oddziałów, w których znalazło naukę 25.877 dzieci i młodzieży. Personal nauczycielski w tych oddziałach stanowi 691 osób, gdy w roku 1914/15 szkolnym w szkołach miejskich w 466 oddziałach pracowało 495 nauczycieli i nauczycielek, ucząc 16.625 dzieci i młodzieży.

Przy rozmieszczaniu dziatwy w salach szkolnych w każdej sali grupowano dzieci jednego tylko oddziału, a więc o jednym poziomie nauki. Następnie zorganizowano oddziały popołudniowe, uruchomiono oddziały dla dzieci starszych, nieumiejących czytać i pisać, wznowiono szkoły dla terminatorów, tworząc 434 oddziały dla 16.181 uczniów, zniesiono wykład języka rosyjskiego i wprowadzono wykłady wszystkich przedmiotów w języku ojczystym, ułożono programy tymczasowe dla wszystkich szkół, przejęto 40 sal zajęć — oddziałów po b. komisyi opieki nad dziećmi i powiększono ich liczbę do 173, a personal nauczycielski z 40 do 186 osób; liczba dzieci w wieku od 7 do 14 lat w tych oddziałach wzrosła z 1840 do 7705; przeprowadzono akcyę co do stanu lokatorów i urządzeń szkolnych, zebrano dane dotyczące kwalifikacyi naukowych i pedagogicznych, zgromadzono dane, dotyczące szkół społecznych, i prywatnych, których liczba wyniosła: pierwszych 44 z 6265 dziećmi, drugich — 38 z 1925 dziećmi; w szkołach społecznych pracuje 182, a w prywatnych 91 nauczycieli i nauczycielek.

Sekcya przyjęła 21 szkół żydowskich o 26 oddziałch z 1997 dziećmi i 12 kompletów popołudniowych, w których nauczało 13 nauczycieli i 14 nauczycielek wyznania mojżeszowego, wreszcie zorganizowała dozór szkolny pod przewodnictwem p. K. Tosio.

Sekcya trzecia, mając do czynienia tylko ze szkołami prywatnemi, wydała odezwę o zgłaszanie się szkół do wydziału i rozesłała schematy, w celu zebrania informacyi o szkołach średnich, seminaryach i kursach pedagogicznych. Na podstawie odpowiedzi sekcya dokonała zestawień, według których w 24 szkołach średnich męskich uczy się 9244 uczniów, w tem 6733 katolików, 388 ewangielików, 49 reformowanych, 9 prawosławnych i 2065 żydów; w 51 szkołach średnich żeńskich liczba uczenic wynosi 9190, w tem 7655 katoliczek, 227 ewangieliczek, 36 reformowanych, 5 prawosławnych i 1267 żydówek; w 22 szkołach żydowskich żeńskich uczy się 3710 uczenic, w w 3 męskich żydowskich 908 uczniów. Ogółe mdo wydziału zgłosiło się 100 szkół średnich z liczbą 25.052 uczniów i uczenic, w tem 15.102 chrześcijan i 7950 wyznania mojżeszowego. Żydzi we wszystkich szkołach stanowią 34 procent całej liczby uczącej się młodzieży. W szkołach średnich i na kursach pedagogicznych wykłada 1553 nauczycieli i nauczycielek, w tem 1146 katolików, 82 wyznania wangelicko-augsburskiego, 19 reformowanego, 6 prawosławnego i 300 wyznania mojżeszowego. Na wniosek sekcyi wydział oświecenia przyznał 11 koncesyi na założenie nowych szkół średnich i 13 na rozszerzenie szkół oraz udzielił prawa nauczania w szkołach średnich 7 mężczyznom i 4 kobietom.

W dalszym ciągu należy **podkreślić uruchomienie** instytutu głuchoniemych i ociemniałych pod opieką X. kan. A. Cieplińskiego; do instytutu przyjęto 90 chłopców i dziewcząt, w tem 81 głuchoniemych i 9 **ociemniałych. Personal nauczycielski instytutu stanowi 27 osób.** Sekcya ułożyła plan kursów dopełniających dla nauczycieli szkół elementarnych.

Sekcya czwarta uruchomiła dwie miejskie 4-klasowe szkoły rzemieślnicze przy ul. Leszno Nr 44 i Nowowiejskiej Nr 27a. W szkołach uczy się 310 uczniów, personal nauczycielski wynosi 31 osób. Do sekcyi zgłosiło się 59 szkół zawodowych. Według posiadanych przez sekcyę danych w szkołach zawodowych uczy się 2020 uczniów: personal nauczycielski stanowią 182 osób. Wydział oświecenia **przyznał dwom** szkołom zawodowym subwencye w **wysokości** 9250 rubli.

Głównym **przedmiotem** prac sekcyi piątej była organizacya uniwersytetu i politechniki, w celu uruchomienia tych uczelni z **początkiem** roku szkolnego. Realną podstawą do tej pracy było odpowiednie postanowienie Komitetu Obywatelskiego Warszawy i wstawienie przez Komitet do budżetu szkolnego 148.000 rubli dla wyższych uczelni. Wielce pomocnemi dla sekcyi były prace przygotowawcze, prowadzone od stycznia r. z. przez komisyę szkół wyższych, powołaną do życia z inicyatywy Tow. wyższych kursów naukowych. Do opracowania spisu wykładów i wyboru nauczycieli wyłoniono dwie komisye: uniwersytecką i politechniczną, które znowu powołały podkomisye odpowiednio do wydziałów. Prace sekcyi i jej komisyi i podkomisyi uwieńczył pomyślny wynik, bo w dniu 15. listopada r. z. nastąpiło otwarcie obu wyższych uczelni.

Pozatem sekcya zajmowała się sprawą opieki nad opuszczonemi budynkami i zakładami uniwersytetu, politechniki, instytutu weterynaryjnego, sprawą szkół dentystycznych i akuszeryjnych oraz sprawą uznania kwalifikacyi szkół średnich żeńskich za uprawniające do wstąpienia na uniwersytet i politechnikę.

## Mleko dla dzieci.

Zarówno w Szwecyi i Norwegii, a przedewszystkiem w Danii osiągnęło mleczarstwo nieznany gdzieindziej stopień rozwoju i odpowiada wszelakim warunkom hygieny. Ponieważ nadto w każdej większej oborze znajdują się urządzenia maszynowe, więc koszta produkcyi są znacznie niższe, niż gdzieindziej, co jest źródłem taniości mleka, a tem samem umożliwia jego powszechną konsumcyę w stopniu, w jakim ona gdzieindziej nie jest znaną. Niemal dzień każdy przynosi też nowe wynalazki na tem polu i ulepszenia, co ma zarówno wielkie znaczenie dla hodowców i producentów, jak też dla ludności zwłaszcza w miastach.

Osobny dział duńskiego mleczarstwa stanowi **przyrządzanie mleka dla dzieci.**

Pod tą marką sprzedawane mleko w Danii, pochodzi wyłącznie z obór, dowodnie wolnych od gruźlicy. W oborach tych ścisłej kontroli pdlega nadto pasza dla bydła, jakoteż dojenie i przechowywanie mleka. Kontrola ta odbywa się codziennie, a osobnym przedmiotem jej uwagi jest mleko, przeznaczone do s z t u c z n e g o  o d ż y w i a n i a  n i e m o w l ą t. Pomijając drobiazgową czystość w urządzeniu obory i utrzymaniu krów tamże się znajdujących, sam podój mleka przeznaczonego dla niemowląt, odbywa się w specyalny sposób, a mianowicie do skopców, mrożących mleko. Skopce te są metalowe i posiadają dwa dna, pomiędzy któremi znajdująca się przestrzeń wypełniona jest lodem z solą. Mleko spadające do skopca ulega częściowemu zamrożeniu tak, że wykluczone jest mnożenie się bakteryi, które natomiast możliwe jest w mleku ciepłem. Mleko to pojawia się następnie w handlu w ilości potrzebnej na 24 godzin, a odpowiadającej zapotrzebowaniu dziecka, a więc stosownie do jego wieku w 5-ciu różnych jakościach: 1) 1350 gramów mleka, z tego jedna trzecia mleka, dwie trzecie wody. 2) po połowie mleka i wody. 3) dwie trzecie mleka i jedna trzecia wody. 4) trzy piąte mleka, dwie piąte wody. 5) pełne mleko. Wedle lekarskiego pouczenia, mleko to należy przechowywać w miejscu chłodnem i przyciemnionem, a przed użyciem ogrzać przez wstawienie na 5 minut do wody o temperaturze 50 stopni C.

Dla ludności uboższej dostarcza związek mleczarski w Kopenhadze pewnej ilości tego mleka dla niemowląt po cenie znacznie zniżonej.

Obora, która zamierza dostarczać mleka marki „Dla niemowląt" poddać się musi ścisłym postanowieniom statutu „Związku mleczarskiego", jakoteż, kontroli z jego strony. Przepisy te odnoszą się zarówno do urządzeń w oborze jak paszy, używania maszyn itd. Inny rodzaj kontroli wykonują sami właściciele obór między sobą, a to za pośrednictwem „Związku dla kontroli mleka". Fachowy urzędnik „Związku" wyjeżdża mianowicie przynajmniej dwa razy w miesiącu dla zbadania danej obory, udzielenia stosownych rad i wskazówek, o czem składa następnie sprawozdanie do zarządu.

Następstwem tych wszystkich urządzeń jest, że we wszystkich większych miasteczkach, nie mówiąc już o miastach stołecznych państw północnych nie istnieje wogóle handel mlekiem bez kontroli. Cały zapas mleka, którego potrzebuje samo miasto, przechodzi bowiem przez mleczarnie związkowe, podlegające centralnej kontroli, która też ustala każdorazowo cenę z uwzględnieniem interesów zarówno hodowców, jak i odbiorców. Minimalny procent zawartości tłuszczu w mleku dopuszczonem do handlu jest 3.25.

## Odezwa.

Na murach miasta rozlepiono wczoraj następującą odezwę:

W ostatnich miesiącach powróciło do Krakowa kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a w tem około 9000 osób, którzy czas uchodźctwa przepędzić musieli w barakach.

Wytrąceni wypadkami wojennymi z normalnego trybu życia, opuściwszy swe zajęcia i mieszkania w swem rodzinnem mieście, pozostawali mieszkańcy przez długi okres czasu w troskach i tęsknocie za ogniskiem domowem, a wielu z nich zubożało a nawet popadło w nędzę.

Pod kierunkiem prezydyum miasta, połączonemi siłami i środkami miejskiego Komitetu ewakuacyjnego oraz chrześcijańskiego Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych i takiegoż Komitetu izraelickiego, przyjęto powracających uchodźców, tudzież udzielono im pomocy i opieki przy ponownem zagospodarowaniu i wyszukaniu pracy i zarobku. Również organa wojskowe udzielały z upoważnienia c. k. Komendy twierdzy powracającym uchodźcom pomocy.

Powracająca ludność miasta wykazała w tych ciężkich przejściach wiele cnót obywatelskich. Poza kilkudziesięciu osobami niezdolnemi do pracy, wszyscy inni rozpoczęli poszukiwanie za pracą, przyjmując ją ochoczo i bez wahania.

Dotąd jednak wiele jeszcze uchodźców nie mogło znaleźć pracy, a znaczna trudność powstała w wyszukaniu pracy i zarobku dla kobiet obarczonych dziećmi, których mężowie i ojcowie biorą udział w wojnie.

Tym osobom należy przyjść nadal z pomocą.

Połączone Komitety otwierają przy pomocy Gminy żłóbki, ochrony, pracownie i schroniska dla dzieci uchodźców, celem zaopiekowania się niemi podczas dnia, dostarczania im zajęcia, kształcenia i wyżywienia ich oraz dopomagania im w nauce, aby matkom umożliwić wyszukanie pracy i zarobku. Gmina w dalszym ciągu utrzymywać będzie dla uchodźców tanie kuchnie. Mimo tej pomocy już dziś liczyć się należy z tem, że mieszkańcy Krakowa, którzy powrócili z uchodźtwa, potrzebować będą jeszcze dłuższy czas pewnej pomocy i że do pomagania im przyczynić się powinno całe obywatelstwo miejskie, gdyż pomoc, jaką dotąd mógł dać c. k. Rząd, Gmina i Komitety obywatelskie jeszcze nie wystarczy.

Z tego powodu zwraca się Prezydyum miasta do mieszkańców Krakowa — tego grodu, który z ofiarną pomocą pospieszył zagrożonej głodem stolicy Polski, aby i ze swej strony przyczynili się do ulżenia ciężkiej doli uchodźców, a obecnie zwrócili swą ofiarność na rzecz własnych współmieszkańców miasta.

Potrzebne są ofiary pieniężne i w odzieży wszelkiego rodzaju. **Zwłaszcza pożądaną jest** odzież męska.

Ofiary pieniężne dla ludności chrześcijańskiej przesyłać należy do rąk prezesowej Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych JWPani Zofii Popielówny w biurze tegoż Komitetu przy ul. św. Jana 13. II. p., składki zaś na rzecz ludności izraelickiej przesyłać należy do rąk adwokata JWP. Dr. Leona Adera przy ul. Straszewskiego 25, skarbnika izraelickiego Komitetu opieki nad ewakuowanymi.

Ofiary w odzież dla ludności chrześcijańskiej składać należy do Wydziału Magistratu VI. A., znajdującego się przy ul. Poselskiej l. 8 na parterze; ofiary w odzieży dla ludności izraelickiej przesyłać należy do szwalni Komitetu przy ul. Meiselsa l. 22.

Odzież ofiarowana po jej odkażeniu, odstawiona zostanie do warsztatów, które otwiera Gmina, przeznaczonych dla osób niemających zajęcia a żądających pomocy, gdzie bielizna i odzież oraz obuwie zostaną za odpowiedniem wynagrodzeniem odczyszczone i naprawione, a następnie odstawione do biur Komitetów obywatelskich dla rozdania ich potrzebującym.

Niech wzniosły cel dopomożenia współmieszkańcom miasta, którzy przebyli ciężką dolę, niech uznanie dla nadzwyczaj szlachetnej i wydatnej pomocy, jakiej członkowie obu Komitetów obywatelskich udzielili powracającym uchodźcom, znajdzie wyraz w obfitych składkach, które świadczyć będą również i o uczuciu solidarności społecznej i o zrozumieniu samopomocy ze strony mieszkańców masta, których ofiarności dotąd nie brakło, gdzie tylko jej było potrzeba.

Redakcye czasopism miejscowych uprasza się o pośredniczenie w przyjmowaniu składek.

Kraków, 12. stycznia 1916.

Prezydent miasta **Dr Leo.**

# KRONIKA.

**Karty chlebowe.** W dniu dzisiejszym przedpołudniem biura okręgowe rozpoczną rozdawnictwo kart chlebowych na następny tydzień, w sposób dotychczas praktykowany. Nowe karty są koloru biało-różowego.

Równocześnie z kartami chlebowemi otrzymają właściciele domów, względnie ich zastępcy druki do przeprowadzenia spisu prywatnych zapasów zboża, mąki i owoców strączkowych, jaki w dniu 23. bm. ma być dokonany. Ponadto otrzymają właściciele domów arkusze, celem dokonania spisu osób, które żywią się poza obrębem pospodarstw domowych. Spis ten — jak wiadomo — służyć ma za podstawę przy rozdawnictwie nowych, zreformowanych kart chlebowych. Wszelkie druki po dokładnem wypełnieniu przez lokatorów, względnie właścicieli domów, mają być najpóźniej we wtorek 25. stycznia br. do biur okręgowych zwrócone.

Statystyka kart chlebowych za ubiegły tydzień od 9 do 15. bm. sporządzona przez centralne Biuro pod kierownictwem Dra Strojka, wykazuje dalszy, bardzo znaczny przyrost ludności w naszem mieście. Rozdano bowiem 163.344 kart zwykłych, 7133 dodatkowych, 7481 dziennych. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba ludności Krakowa wzrosła o przeszło 600 osób.

**Odezwa „Rady opiekuńczej".** Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w Krakowie, z powodu katastrofy wojennej, znajduje się w bardzo przykrem położeniu materyalnem. Pozbawiony głównych źródeł dochodu nie może czynić zadość zobowiązaniom przyjętym wobec zakładów wychowawczych, dających przytułek i utrzymanie licznemu zastępowi sierot i opuszczonych dzieci, umieszczonym na koszt stowarzyszenia pomimo, iż zakłady te znajdują się w ciężkiej potrzebie, wobec panującej drożyzny.

Dlatego zniewoleni koniecznością, zanosimy gorącą prośbę do Szanownych Członków oraz do Dobrodziei naszego stowarzyszenia, aby zechcieli wkładki za rok bieżący jak również dary pieniężne przysłać jak najrychlej na ręce podpisanego prezesa, Mieczysława Szybalskiego, mieszkającego w Krakowie przy ul. Kapucyńskiej l. 7, który przyjmuje również zgłoszenia przystępujących nowych członków. — Wkładka członka zwyczajnego wynosi przynajmniej 2 korony rocznie, a wkładka członka wspierającego przynajmniej jedną koronę miesięcznie. — Mieczysław Szybalski.

**Liczba uchodźców w barakach** na dworcu towarowym w Krakowie wynosi jeszcze koło 130 osób. Ogromną większość stanowią kobiety i dzieci. W najbliższych dniach, po otrzymaniu przez wszystkie osoby w barakach przebywające zasiłku rządowego, baraki będą w zupełności opróżnione.

**Biuro ewakuacyjne magistratu krakowskiego** zostało z dniem 20. stycznia b. r. przeniesione z ulicy Mikołajskiej l. 20 do nowych lokali przy ulicy Paulińskiej l. 5 w parterze. — Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 4 do 7 w dnie powszednie, a od godziny 9 do 12 przed południem w niedziele i święta.

**Zgłaszanie ołowiu.** Na murach miasta pojawiło się następujące obwieszczenie magistratu: Stosownie do okólnika namiestnictwa z dnia 4. stycznia b. r. podaje magistrat do powszechnej wiadomości, co następuje: Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19. grudnia 1915 Dz. p. p. Nr. 391, winny być w nieprzekraczalnym terminie do 31. stycznia 1916 r. zgłoszone według stanu z dnia 15. stycznia 1916 r. następujące przedmioty, o ile składają się całkowicie, lub w przeważnej części z ołowiu (także z twardego ołowiu): 1) druty, blacha i płyty, nadto wykładziny z ołowiu, podkłady, modele i t. p., 2) plomby i inne zamknięcia, 3) ciężarki wszelkiego rodzaju (ciągnące, wyrównujące i t. p.), nadto kule i inne towary lane, 4) tramy i balast statków wodnych, 5) czcionki, matryce, płyty do stereotypii,, 6) rury (także wysiarkowane i obciągnięte cyną, rury na powłokę i t. p.), węże i syfony, 7) armatury (kurki, wentyle) pompy itp., 8) kadzie, wanny, panwie, kotły, retorty i inne aparaty, naczynia i przedmioty, 9) wykładania komór, wyściółki itp., 10) płyty do akumulatorów.

Do zgłoszenia obowiązani są wszyscy, którzy przedmioty powyższe posiadają lub dla drugich u siebie mają w przechowaniu bez względu na to, czy przedmioty te stanowią część składową urządzeń przedsiębiorstwa, czy trzyma się je w zapasie w celu przerabiania lub sprzedaży, czy też służą do innych celów, czy się ich obecnie nie używa, czy też są w użyciu. — Obowiązek zgłoszenia przedmiotów wymienionych od 1 do 5 odpada, o ile łączny ich zapas nie przekracza 10 kilogramów wagi. — Zgłoszenia, które uskutecznione być mogą tylko wyłącznie na przepisanych formularzach, należy odsyłać do ministerstwa handlu. — Formularze zgłoszeń wydaje Wydział V. c. magistratu (nowe oficyny l. p. Nr. drzwi 13). — Przekroczenia obowiązku zgłoszenia karane będą po myśli postanowień § 6. rozporządzenia ministeryalnego grzywną do 5.000 Kor., względnie aresztem do 6-ciu miesięcy.

**Pożar kabla.** Wczoraj popołudniu zapalił się kabel elektryczny na ulicy Stradom. Pożar, który spowodowany został t. zw. krótkiem spięciem, zwabił tłumy ciekawych. Przybyła na miejsce straż pożarna. ogień momentalnie ugasiła przy pomocy specyalnego aparatu, elektrownia miejska zaś wyłączyła prąd i wysłała robotników celem dokonania wymiany kabla. Z powodu wypadku ruch tramwajowy na tej linii został przez pewien czas wstrzymany.

**Pomnik legionistów.** Staraniem wikarego w Nadwórnej X. Franciszka Sorysa, stanął na grobach poległych tam legionistów pomnik murowany z kamienia na kształt piramidy ściętej, wysokości 3 i pół metra, a na pomniku osadzony jest krzyż żelazny 3 i pół m. wysoki. Na kamiennej tablicy umieszczono napis: „Cześć Bohaterom Polskim Legionistom poległym od 24. do 29. października 1914 r. pod Nadwórną w walce o wolność Ojczyzny".

Również na grobie 18 legionistów poległych w Pasiecznej będzie się tam pomnik a nadto Komenda wojsk nadesłała 4 pomniki, które staną na grobach w Rafajłowej, Zielonej i Mołotkowie.

**Inspektorzy galicyjscy w Królestwie.** Dla informacyi osób stanu nauczycielskiego podajemy poniżej wykaz inspektorów galicyjskich, urzędujących na terenie Królestwa Polskiego. w obszarach zajętych przez wojska austryackie: Dąbrowa: Peszkowski Jan z Horodenki, Janów: Podhalicz Józef z Bochni, Jędrzejów: Kaczorowski Bolesław z Sanoka. Kielce: Kamiński Jan z Lwowa, Końskie: Rąb Jan z Przeworska. Kozienice: Niedźwiecki Mikołaj ze Lwowa, Lublin: Łopuszański Tadeusz z Krakowa, Miechów: Jasiński Ludwik z Drohobycza, Olkusz: Jasiński Ludwik z Doliny, Opoczno: Zajączkowski Wacław z Oświęcimia, Opatów: Krzemieniecki Franciszek z Mościsk, Piotrków: Korol Edward z Jarosławia, Radom: Skowroński, Sandomierz: Skałecki Teodor z Liska, Włoszczowa: Wojnarowski Leonard z Żółkwi, Zamość: Mandyczewski.

**Odznaczenie Radcy Dra Sawczyńskiego.** Radcę Wydziału krajowego Dra Henryka Sawczyńskiego spotkało odznaczenie ze strony jego władz. Za ciężką i odpowiedzialną służbę w szczególności za kierownictwo biurem Wydziału kraj. we Lwowie w czasach inwazyi, otrzymał od Wydziału V. rangę urzędników krajowych. Na trudnem stanowisku jedynego reprezentanta władz krajowych w czasach zajęcia Lwowa i ofiarną pracę łącznie z prezydentem Rutowskim, zjednał sobie p. Sawczyński powszechne uznanie i szacunek mieszkańców Lwowa.

**„Prawdziwa miłość"** Bracca w Zakopanem i Żywcu. Jak nam komunikują, turnee artystów teatru miejskiego z Krakowa obejmuje również Zakopane i Żywiec. Zakopane 22. b. m. sala teatralna Hotelu Morskie Oko. —„Prawdziwa miłość" dana będzie w obu miejscowościach z Ireną Solską i Stanisławem Stanisławskim w rolach tytułowych i reżyseryi p. Jednowskiego, reżysera teatru miejskiego.

## NEKROLOGIA.

**Ś. p. Kazimierz Kosobudzki.** Wczoraj przedpołudniem zmarł w Krakowie ś. p Kazimierz Kosobudzki, majster ślusarski, w 51 roku życia. Śp. Zmarły należał do szeregu najdzielniejszych rękodzielników krakowskich, który główne zadanie swego życia widział w spełnianiu swych zawodowych obowiązków, w rozwoju i udoskonalaniu swego warsztatu, oraz wychowaniu młodych swych pracowników na przyszłych wykształconych zawodowo i uzdolnionych przemysłowców. To też warsztat jego jest znanym z wielu prac o większym zakroju i oryginalnej pomysłowości jak np. popularne w Krakowie „smoki" i i. Poza swym warsztatem śp. zmarły brał czynny udział we wszystkich zbiorowych pracach i organizacyach rękodzielników krakowskich, służąc wszędzie dobrą radą, wskazówką i pomocą, chociaż na czoło nigdzie się nie wysuwał. Rękodzieło krakowskie traci w nim światłego i dzielnego przedstawiciela, który słusznie w rozwoju wszechstronnym tej warstwy społecznej widział odrodzenie się polskiego mieszczaństwa. Cześć jego pamięci.

# Na granicy Bukowiny.

Sprawozdawca wiedeńskiej „Reichspost" donosi z głównej kwatery prasowej:

Pomimo katastrofalnego dla siebie wyniku walk na granicy besarabskiej rozpoczęli Rosyanie po trzechdniowej przerwie nową bitwę w odcinku Toporowce—Rarańcza, a więc tam, gdzie toczył się już poprzednio najzacieklejszy bój.

Będzie to zapewne bitwa, podjęta na wielkie rozmiary i na dłuższy okres czasu.

Nieprzyjaciel uderzał dzisiaj przedpołudniem kilka razy z wielką siłą. został jednakże za każdym razem w zupełności odrzucony, zanim kolumny jego zdołały zbliżyć się do linii przeszkód. Artylerya austro-węgierska, która w poprzedniej bitwie tak bardzo się odznaczyła. także obecnie dokonywała rzeczy wielkich.

To nowe uderzenie rosyjskie nie przychodzi jako niespodziewane; kierownictwo armii austro-węgierskiej wiedziało, że Rosyanie w międzyczasie ściągnęli dosyć wielkie wzmocnienia i oczywiście wydano zarządzenia stosowne na ten wypadek.

# Na Bałkanie.

### Ze zjazdu z Niszu.

**Nisz.** (B. kor.) Niemiecki Cesarz nadał następcy tronu Borysowi order czarnego orła, oraz zamianował księcia Cyryla a la suite jednego pułku huzarów. Wielka liczba oficerów i żołnierzy macedońskich otrzymała żelazny krzyż drugiej klasy.

Król bułgarski nadał Csarzowi niemieckiemu wielki krzyż orderu wojskowej zasługi a jenerałom hr. Falkenhaynowi i Mackensenowi order ten pierwszej klasy.

Król wraz z książętami odprowadzili cesarza niemieckiego podczas odjazdu aż do Stalaczu, poczem rano powrócili do Niszu.

### Król Ferdynand marszałkiem.

**Wiedeń.** (B. kor.) Cesarz nadał królowi bułgarskiemu godność marszałka polnego austro-węgierskiego. Dotyczące odręczne pismo Monarchy wręczył królowi Ferdynandowi w dniu 17. bm. kapitan gwardyi gen. kawaleryi hr. Lonyay.

### Rząd serbski na Korfu.

**Ateny.** (B. kor.) Serbski prezydent ministrów Pasicz i kilku serbskich ministrów przybyło na Korfu.

### Jeńcy w Serbii.

**Wiedeń.** (B. kor.) Dnia 12. b. m. przybyła do Skoplje ekspedycya ratunkowa wysłana celem zajęcia się żołnierzami austro-węgierskimi, uwolnionymi z niewoli serbskiej. Zebranie rozproszonych po rozmaitych miejscowościach jeńców wojennych wymaga dłuższego czasu zwłaszcza, że w niektórych wypadkach zachodi potrzeba izolowania ze względu na możliwość zawleczenia chorób. W każdym razie listy od tych żołnierzy będą najśpieszniej wysłane do „Biura informacyjnego dla jeńców wojennych w Wiedniu", aby można było zawiadomić krewnych.

# Neutralność rządu greckiego.

### Oświadczenie Skuludisa.

**Ateny.** (B. kor.) W rozmowie z przedstawicielem Biura Reutera powiedział Skuludis, że dla niego były niespodzianką wątpliwości, jakie rzekomo powzięła koalicya w przedmiocie stanowiska greckiego gabinetu, a które się wyraziły w ograniczeniach przez koalicyę dowozu do Grecyi węgla i środków żywności.

Prezydent ministrów zapewnił, że obecna polityka Grecyi jest szczerą i zgodną z neutralnem stanowiskiem Grecyi. Grecya pozostanie dalej neutralną i zachowa swą armię nietkniętą dla ostatecznej likwidacyi.

### Wojska greckie cofną się.

**Londyn.** (B. kor.) „Morning Post" donosi z Salonik: Generał Moschopulos, komendant VIII korpusu armii greckiej, zjawił się u generała Sarraila, aby użalić się z powodu zniszczenia mostu koło Demir Hissar, skutkiem czego zostało przerwane połączenie z wschodnio-macedońskiemi prowincyami i utrudnionem zaprowiantowanie wojska greckiego. Generał Sarrail oświadczył, że ubolewa z powodu konieczności zniszczenia wspomnianego mostu, było ono jednakże zarządzeniem, zabezpieczającem przeciw atakowi ze skrzydła. Na uwagę Moschopulosa, że Sarrail nie potrzebuje żywić obaw ponieważ armia grecka obsadziła te okolice odpowiedział Sarrail, że dla niego nie daje to żadnej rękojmi, odkąd posiada oficyalne oświadczenie greckie, że w razie ataku mocarstw centralnych wojsko greckie się cofnie.

### Uwolnienie konsula austro-węgierskiego.

**Wiedeń.** (B. kor.) „Südslav. Korrespondent" donosi z Aten, że konsul austro-węgierski na Korfu Edel, który podczas obsadzenia wyspy został uwięziony, obecnie został wypuszczony na wolność.

# Bułgarya w pogotowiu.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Korresp. Rundschau" donosi ze Sztokholmu: Według wiadomości podanej w „Russkija Wiedomosti" poczynili Bułgarzy daleko idące przygotowania wojskowe, przyczem otrzymali znaczne wzmocnienia przez przybycie niemieckich oddziałów wojskowych.

Wielka ilość ciężkiej artyleryi i innego materyału wojennego odeszła do Turcyi. W portach bułgarskich panuje gorączkowy ruch: przybywają nieustannie wojska niemieckie i austro-węgierskie. Z Ruszczuku poprowadzono do Widynia, a z Tekla do Kladovo linie kolejowe, których budowa ukończoną będzie jeszcze w bieżącym miesiącu.

# Z Rosyi.

### Misya ks. Jerzego.

**Petersburg.** (B. kor.) „Birżewyja Wiedomosti" piszą o podróży ks. Jerzego Mikołajewicza do Tokio, że zadaniem księcia jest przygotowanie gruntu dla sojuszu między Rosyą a Japonią. Oba państwa — wedle doniesienia — zapomniały o dawnych sporach. które ustąpiły miejsca polityce wzajemnej życzliwości. Dziennik donosi dalej, że prasa japońska omawia możliwość ścisłego wspólnego działania Rosyi z Japonią na podstawie wspólnych politycznych i gospodarczych interesów.

### W zatoce Botnickiej.

**Kopenhaga.** (B. kor.) „Berlingske Tidende" donosi ze Sztokholmu: Zatoka Botnicka obecnie zupełnie już zamarzła. Lód doszedł grubości metra. Żegluga jest skutkiem tego przerwaną do maja. Na wyspach ustawiono celników, aby pilnowali przewozu towarów.

# Z Anglii.

### Uzupełnienia w marynarce wojennej.

**Londyn.** (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera: „Biała Księga" zawiera dodatkowy wniosek o przyznanie dalszych 50.000 marynarzy dla floty. Wniosek ten podnosi ogólną liczbę żołnierzy marynarki na 350.000.

### Pomoc z kolonii.

**Pretorya.** (B. kor.) Urzędowo. Pierwsza południowo afrykańska brygada piechoty przybyła do Egiptu.

### Przyznanie.

**Londyn.** (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera. W Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że stosunki pogody w Mezopotamii były straszne i przeszkodziły wszelkiemu posuwaniu się naprzód.

### Po klęsce czarnogórskiej.

**Londyn.** (B. kor.) „Times" pisze w artykule wstępnym: Kapitulacya króla Mikołaja nie jest wprawdzie nieszczęściem, któregoby nie można było naprawić, ale jest sygnałem, którego nie należy lekceważyć. Jest ona także ostrzeżeniem, że sojusznicy mogą wygrać wojnę tylko wtenczas, jeżeli okażą więcej energii i więcej przezorności niż dotychczas.

# Przedłużenie służby wojskowej.

### Obowiązek świadczeń do 55. r. życia.

**Wiedeń.** (B. kor.) Jutro w obu państwach monarchii ogłoszone będą postanowienia ustawowe, mocą których **obowiązek osobistych świadczeń** wojennych ograniczony dotąd do roku **50** życia **przedłużony** zostaje po rok **55.**

Rozszerzenie to stało się koniecznem skutkiem tego. że z powodu dalszego powołania do służby z bronią w ręku, osób obowiązanych do osobistych świadczeń wojennych a to przez utworzenie nowych kategoryi pospolitego ruszenia potrzeba było bezwarunkowo postarać się o uzupełnienie. Idzie tu o zarządzenie nieodzowne, mające na celu sprostanie także i w dalszym ciągu mierze, gwarantującej wynik korzystny potrzebom wojennym. Właśnie ta konieczność uzasadnia skorzystanie ponowne z wypróbowanej ofiarności i wypróbowanej miłości ojczyzny u ludności.

W nowych postanowieniach postarano się o to, aby interesa powołanych osób w możliwie daleko idącej mierze były uwzględnione i aby dotyczące wymogi wojskowe zostały rozdzielone równomiernie. Pod pierwszym względem podnieść należy, że **powołani do świadczeń w latach ponad 50 mogą być użyci tylko w obrębie krajów austryackich, poza obrębem armii w polu stojącej i to bez przerwy najwyżej przez 6 tygodni,** zas ponowne powołanie tychże osób nastąpić może dopiero po przerwie jednego albo dwu miesięcy. Równomierny rozdział zagwarantowany jest tem, że postanowienia ustawowe zastrzegają powołanie wyłącznie ministerstwu obrony krajowej. Lokalne ograniczenia użycia powołanych osób w obszarze położonym poza obrębem armii stojącej w polu dozwala użycie obowiązanych do służby tylko w tych częściach państwowego obszaru austryackiego, w których władza administracyi politycznej nie została oddaną komendantowi wojskowemu, to znaczy tylko w tych częściach, które leżą **poza ściślejszym i dalszym obszarem wojennym.**

Stwierdzenie, że u powołanych do rozmaitych świadczeń wojennych osób zobowiązanie nie kończy się z chwilą osiągnięcia ustalonej granicy wieku lecz dopiero w terminie, w którym według obowiązującej ustawy o świadczeniach wojennych niknie zobowiązanie do świadczeń wojennych na podstawie ogólnego ogłoszenia, odpowiada zasadzie już dawniej uznanej co do wypełniania obowiązku służby i pospolitego ruszenia, uzasadnionej doświadczeniem, że natychmiastowe zwolnienie obowiązanych z osiągnięciem granicy wieku okazuje się ze względów technicznych niewykonalnem.

Wydane dla Austryi rozporządzenie Cesarskie podobnie jak równe postanowienia zawarte w równocześnie ogłoszonej ustawie węgierskiej, mają ważność tylko **na przeciąg obecnej wojny.**

# Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21. stycznia)

### Telefon Londyn—Kalkuta.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Die Zeit" donosi, że linia telefoniczna Londyn—Odessa—Teheran—Kalkuta, która wskutek nieporozumień między angielskim a rosyjskim zarządem tejże, przez jakiś czas nie funkcyonowała należycie, oddaną została obecnie pod wyłączny zarząd rosyjski.

### „Marese".

**Londyn.** (B. kor.) Angielski parowiec „Marese" został zatopiony, według doniesienia Lloydu. Parowiec miał pojemności 6443 ton. Załogę uratowano.

### Rozbita łódź angielska.

**Kolonia.** (B. kor.) „Koeln. Volks. Ztg." donosi z Amsterdamu: Angielska łódź podwodna rozbiła się na mieliźnie koło wyspy Schiermonninkoog. Załoga uratowana.

---

ANTONI KAMIEŃSKI.

# KOBIETA.

**(Z podróżnego notatnika).**

W lutym, 1910 r. włóczyłem się przez parę tygodni po puszczy Białowieskiej, polując na... śnieżny, leśny pejzaż; naprożno! małe śniegi, jakie zastałem, nikły przy ciągłej odwilży, termometr wciąż wskazywał wyżej zera, nadzieja mnie opuszczała. Starzy ludzie głowami ponuro kręcili: „Musi ta zimy w tym godu już nie budzie, wsio heto ot toj „zwiazdy" — mruczeli pomiędzy sobą złowieszczo, mając na myśli ówczesną kometę.

Wściekałem się, ale wciąż jeszcze odkładałem wyjazd z dnia na dzień, czekałem?... Nie chciałem mieć sobie nic do wyrzucenia; a nuż odmiana? — śnieg? Tymczasem po całych dniach uganiałem się za żubrami, przypatrując się im „platonicznie"; przy tej pogodzie, jaka trwała, ciemnej, dżdżystej i wietrznej, ani rysować, ani fotografować było niepodobieństwem. Tak oto dnie jakoś się przewałęsało, ale za nadejściem wieczoru rozpacz mię ogarniała; miałem już puszczy dosyć!... Długa samotność, wściekłe niewygody i straszliwa nuda przy braku pracy zjadały mnie poprostu. Jeździłem wciąż, zmieniając miejscowości, mieszkałem to w leśnych wioskach, u „gospodarzy", to u rządowych leśników, wszędzie było mniej więcej tak samo podle; wolałem jednak przebywać u tych ostatnich, niewygody były te same, ale przynajmniej miałem samotność — spokojną!

Leśnik, przeczytawszy „papier od jenerała" odnosił się do mnie, jako do osoby urzędowej, pokój mi najlepszy ustępował, wynosząc się z żoną i dziećmi do kuchni i nie „filozofując" był na moje usługi: w wioskach wprawdzie byli bardzo „gościnni"... ale interesowni i nudzili mnie, wciskając się natrętnie do rozmowy. Trudno mi rozmawiać ze szlachtą... (i dlatego bywam na wsi tylko, gdzie albo z miejsca wszyscy się „urzynają", albo grają w karty!) a rozmowa z chłopami, także mnie nie bawi, wolę zupełną samotność; ale teraz już mnie i samotność żreć zaczynała, zadługo to się ciągnęło, byłem zmęczony.

Wypijałem z kim się trafiło, wypalałem setki papierosów, wydostając ku nocy „egipskie", które „sen ciągną" (?), a jakich zapas zabrałem duży, przeczuwając „coś-niecoś"?... Wreszcie, grywałem z trzema dziadkami w winta!... Rozpaczliwy sposób na „rozrywkę", ale skuteczny. Mieszkając jednak u leśników, byłem i tej „przyjemności" pozbawiony; u gospodarzy mówiłem, że ciągnę pasyansa, kobiety z iskrzącym się wzrokiem podchodziły, prosząc pokornie, aby i im „postawić". Tłomaczyłem, że to nie jest kabała, tylko „pasyans", odchodziły rozgoryczone i rozczarowane, ja zaś „grałem"; u leśnika „złapałem" się! Leśnicy, którzy czasem na pokojach u „naczalstwa" bywają, widują grę..., gdym raz „pociągnął pasyansa", gospodarz domu, u któregom zamieszkał, stojąc na boku zrobił cichą „uwagę": „Eto Wy kak by toczno w winta igrat' igrali"... Zmięszałem prędko karty i ułożyłem je w dwa szeregi, a potem bez żadnego sensu jedną kartę na drugą przekładałem, bo w istocie o żadnym pasyansie nie mam pojęcia (i ludzi, którzy ciągną takowe, nie bardzo lubię, wolę jednak od tych, którzy wcale kart nie używają, z takimi, jak i z innymi abstynentami, również jak ze wszelkiemi nieszlachetnemi mizantropami i podejrzanemi osobami stosunków nie utrzymuję). Tak więc u leśników rządowych i w winta grać nie mogłem!...

Mieszkając u jednych i u drugich zauważyłem rzecz ciekawą; czy to u Polaków, Litwinów, czy u Rosyan, czy Białorusów, wszędzie kobiety w stosunku do mężczyzn były marniejszemi!...

Tu i tam, wszędzie — kobiety zawsze mię o coś prosiły; — żaden mężczyzna! wszystkie bez wyjątku zadawały mi — te same pytania; czy jestem żonaty, czy mam dzieci i czy mam posiadłość ziemską? Jedna tylko białorusinka, spytała: „co to za nowa religia jest podobno teraz w Polsce?". (Maryawityzm) ale i ta skończyła rozmowę na żonie, dzieciach i majątku. Mężczyźni pytali naprzód, skąd jestem, jakie miasta widziałem i gdzie jest takowe „największe"? prosili o porównanie Warszawy z Petersburgiem, interesowali się polityką i nowemi wynalazkami, rozpytywali o kometę — paru pytało, czym widział Wilhelma!.. Praca ideowa zastanowiała ich — słuchali — rozmyślali?...

Kobiety tylko uśmiechały się „oportunistycznie", oczy ich mówiły aż nadto wyraźnie: „Nie jesteśmy znowu tak głupie"....

Mężczyźni wszędzie byli jednakowi w stosunku do mnie, od początku do końca; zachowanie się ich było poważne, godne, spokojne — równe; pieniądze dawane brali nie licząc, nie oglądając, obojętnie kładli do kieszeni; kobiety — porywały je, liczyły, macały, trzymały w garści — były chciwe, wścibskie, kokietki, fałszywe, interesowne, drobnostkowe, i bardziej ograniczone; i wszystkie one o coś prosiły... U leśników — żony prosiły za mężami, a jakąś „pribawkę" lub zmianę stanowiska, w wioskach o najrozmaitsze rzeczy, najczęściej jednak w sprawie kłusownictwa, klęły się i bożyły przy tem — popisowo...

„A panoczku ty złocieńki, da wstawcież się do jenerała, ot nieszczęście jakie — nieszczęście, wrogi jest, wrogi; — nu, ot i podłożyliż pod dom w nocy, znaczy się ubiwszy, a tu z rania samego strażnik jak z pod ziemi wyrosszy — jest; nu, a co, wy jelenia znowu ubili? krzyczy. Ach Boże ty święty, Boże! nieszczęście takie! — Da gdzieżby my zabili panie drogieńki? czyż my jeść nie mamy czego ci co? a tych jeleniów moc chodzi, jak pan sam przecie widzi, ot jak te kury kole domu kręcą się, bieda nam tylko z imi, tak jak kto kce tylko — ot złapie i podłoży — ot i bieda!... A panoczku złocieńki wyratujcież" itd. Naprożno tłómaczyłem im, że u jenerała byłem tylko dla „meldunku" i protekcyą żadną służyć nie mogę — jak nie o to, to o coś innego — ale każde prosiły. Jedna — naprzykład zaklinała mię, abym ją do Warszawy zabrał i u „sławnego doktora" ulokował! znudziwszy mię śmiertelnie przedtem opowiadaniami bez końca o swojej chorobie...

Z mężczyzn, jak mówiłem, żaden o nic mnie nie prosił, a mogliby? bo więcej czasu na to mieli, wożąc lub oprowadzając mnie po lesie, a usługi mi wyświadczali duże. Do Zwierzyńca raz pojechałem najętym w wiosce wózkiem; wiózł mię stary gospodarz Litwin. Naczelnik Zwierzyńca wybrał mi rządowego strażnika do towarzystwa w wyprawie, przed wyjazdem ostro powiedział: „Przeprowadzić pana do żubrów — bliżej nad 50 kroków nie podjeżdżać". Wjechaliśmy, wrota za nami zamknięto. Stado znaleźliśmy niedaleko. (Zwierzyniec ma kilka wiorst rozległości). Dzień był jasny; powiedziałem strożnikowi, że chcę fotografować i żeby podjechać, o ile można najbliżej. Zatrzymaliśmy się. „Proszę podchodzić do żubra wprost, na oczy, Boże broń — z boku; albo będzie odchodzić, albo, albo — rzuci się; — wprost na oczy proszę podejść na kroków 10—15 i wracać, tylko powoli, jak pan zauważy, że żubr macha ogonem, albo oblizuje się — proszę wracać, w razie napaści schować się za drzewo".

Sfotografowałem kilka większych byków, które dały mi podejść dość blizko, nie okazując rozdrażnienia i zachowując swój charakterystyczny wygląd — „rozmyślania".

Postanowiłem fotgorafować krowy, niektóre z nich chodziły fotografować krowy, niektóre krytemi delikatną jasną wełną i tak samo „zamyślonymi" żuberkami.

„O, z temi trzeba być ostrożnie"! szepnął mi strażnik, „tu jest jedna — ot ta, — idzie teraz — ta — „zluszcza", czysty dyabeł, my sami jej unikamy; ostrożnie; — rzuci się! wówczas całe stado może nas atakować — „nie budit spasienia"... my możemy się ucieczką, ale wózek i konia w kawałki „roz-niosą".

Rozpaliłem się jednak i fotografowałem raz po raz; lekki trzask aparatu przy zmianie klisz i błysk okucia takowego, widocznie zirytował żubrów, zaczęły okazywać niepokój.

„Odchodzić, odchodzić! naglił strażnik, ani chwili dłużej — na wózek, teraz powoli jechać wprost, nie zwracać, bo mogą się rzucić. wprost powoli"...

Ruszyliśmy, wjechaliśmy w sam środek stada, bo innej drogi nie było — ocieraliśmy się koło żubrów, parę chwil mieliśmy silnej emocyi.

Gospodarz wózka był poważny — ale spokojny; nie stracił nic ze swego zwykłego wyglądu. Przy wyjeździe ze zwierzyńca dałem obu po pięć rubli. Strażnik wesoło mi powiedział: „rad staratsa"!.. Gospodarz podziękował. milcząc, spokojnem kiwnięciem głowy i pieniądz z flegmą do obszernej kieszeni kapoty wrzucił, jak zwykły groszyk miedziany. Całą drogę tak samo zachowywał milczenie i za powrotem do domu nikomu nie opowiedział o rannej wyprawie i niczem się nie chwalił.

Przez cały czas mego pobytu w jego domu nigdy mi się niczem nie narzucał; był równie spokojny, poważny i z cicha uprzejmy — prawie tajemniczy? Nigdy szumnych rozmów — żadnego ożywienia — obiady i wieczerze przechodziły prawie niepostrzeżone: nie wiem czy i co i kiedy gotowano sobie? zjadano cicho. jakby na osobności. W domu prenumerowano Wileńską Gazetę! Kiedym wyjeżdżał — wyszły mię żegnać kobiety — mężczyzn nie widziałem..

(Ciąg dalszy nast.).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman [illegible]. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible].